

Kard. Joseph RATZINGER

NASZ UMIŁOWANY OJCIEC ŚWIĘTY BŁOGOSŁAWI NAM Z OKNA DOMU OJCA*

Boże miłosierdzie, najczystsze odbicie Bożego miłosierdzia, Ojciec Święty odnalazł w Matce Bożej. Słowa ukrzyżowanego Pana „Oto Matka twoja!” (J 19, 27) słyszał jako skierowane wprost do siebie. I uczynił tak, jak umiłowany uczeń: przyjął Ją do głębi swego wnętrza, mówiąc: Totus Tuus. I od Matki uczył się upodabniania się do Chrystusa.

„Pójdź za Mną!” (J 21, 22) – to ostatnie słowa, jakie zmartwychwstały Pan skierował do Piotra, którego wybrał, aby pasł Jego owce. „Pójdź za Mną!” – te związane słowa Chrystusa można uznać za klucz do zrozumienia przesłania, które płynie z życia naszego nieodżałowanego i umiłowanego papieża Jana Pawła II, którego ciało składamy dzisiaj do ziemi jako ziarno nieśmiertelności – z sercem przepelnionym smutkiem, ale również radosną nadzieją i głęboką wdzięcznością.

Takie są uczucia naszej duszy, bracia i siostry w Chrystusie obecni na placu św. Piotra, na sąsiadujących z nim ulicach i w różnych innych miejscach Rzymu, wypełnionych w tych dniach nieprzeliczoną, milczącą i modlącą się rzeszą ludzi. W imieniu Kolegium Kardynalskiego pragnę skierować wyrazy szacunku do przywódców państw, rządów i delegacji z różnych krajów. Witam władze lokalne i przedstawiciele Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, jak również różnych religii. Pozdrawiam arcybiskupów, biskupów, kapłanów, osoby zakonne i wiernych przybyłych z wszystkich kontynentów. W szczególny sposób witam młodzież, którą Jan Paweł II zwykł nazywać przyszłością i nadzieją Kościoła. Moje pozdrowienie kieruję też do tych wszystkich, którzy w różnych częściach świata za pośrednictwem radia i telewizji uczestniczą w tej uroczystej ceremonii pożegnania umiłowanego Ojca Świętego.

„Pójdź za Mną!” – jako młody student Jan Paweł II pasjonował się literaturą, teatrem, poezją. Kiedy pracował w zakładzie chemicznym, otoczony i zagrożony przez nazistowski terror, usłyszał głos Pana: Pójdź za Mną! W tym bardzo szczególnym kontekście zaczął czytać dzieła filozoficzne i teologiczne, a następnie wstąpił do seminarium duchownego, które w podziemiu otworzył kardynał Sapienza. Po wojnie mógł uzupełnić swoje studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W swoich listach do kapłanów i w auto-

* Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej pogrzebowej papieża Jana Pawła II (Watykan, plac św. Piotra, 8 IV 2005). Tytuł i przypisy pochodzą od redakcji „Ethosu”.

biograficznych książkach wielokrotnie mówił nam o sakramencie święceń kapłańskich, które otrzymał 1 listopada 1946 roku. W tekstach tych Jan Paweł II interpretuje swoje kapłaństwo przede wszystkim na podstawie trzech zdań, które wypowiedział Pan. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Drugie zdanie jest takie: „Dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10, 11). I w końcu: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!” (J 15, 9). W tych trzech zdaniach możemy odczytać całą duszę naszego Ojca Świętego. Rzeczywiście nieustrudzenie udawał się do wszelkich miejsc, aby przynieść owoc, ten owoc, który trwa. *Wstańcie, chodźmy!* – taki jest tytuł jego przedostatniej książki. „Wstańcie, chodźmy!” – tymi słowami budził naszą zmęczoną wiarę, budził ze snu wczorajszych i dzisiejszych uczniów. „Wstańcie, chodźmy!” – mówi nam również dzisiaj. W swoim codziennym oddaniu się w służbę Kościołowi, przede wszystkim w okresie trudnych prób ostatnich miesięcy, Ojciec Święty do końca wypełnił swoje kapłańskie powołanie. W ten sposób stawał się jednym z Chrystusem, Dobrym Pasterzem, który kocha swoje owce. A wreszcie: „Trwajcie w miłości mojej!”: Papież, który wychodził na spotkanie wszystkich ludzi, dla wszystkich otwierał swoje serce i wszystkim potrafił przebaczać, wypowiada do nas również dzisiaj słowa, które są echem słów Pana: Trwając w miłości Chrystusa, w Jego szkole uczymy się sztuki prawdziwej miłości.

„Pójdź za Mną!” W lipcu 1958 roku dla młodego kapłana Karola Wojtyły rozpoczął się nowy etap drogi z Panem i podążania śladami Pana. Jak zwykle, wraz z grupą młodych miłośników kajakarstwa, Karol udał się na wspólne wakacje nad jeziora mazurskie. Wziął jednak ze sobą list, który zawierał zaproszenie na spotkanie z prymasem Polski kard. Stefanem Wyszyńskim, i mógł odgadnąć cel tej wizyty: swoją nominację na biskupa pomocniczego diecezji krakowskiej. Porzucenie nauczania uniwersyteckiego, inspirującej wspólnoty z młodymi ludźmi, wielkiego sporu intelektualnego o poznanie i interpretację tajemnicy człowieka – sporu, który był jednocześnie okazją do tego, by proponować światu chrześcijańskie wyjaśnianie naszego bytu – wszystko to musiało Mu się wydawać utratą samego siebie, utratą tego, co stanowiło ludzką tożsamość tego młodego kapłana. „Pójdź za Mną!” – Karol Wojtyła wyraził zgodę, słysząc w wezwaniu Kościoła głos Chrystusa. Później zaś uświadomił sobie, jak bardzo prawdziwe są słowa Pana: „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je” (Łk 17, 33). Wszyscy dobrze wiemy, że nasz Papież nigdy nie pragnął zachować swego życia, nie chciał zatrzymać go dla siebie; pragnął oddać siebie bez zastrzeżeń, aż do ostatniej chwili, dla Chrystusa, a zatem również dla nas. Właśnie w ten sposób doświadczył, że wszystko to, co oddał w ręce Pana, powróciło do Niego na nowo: miłość do słowa, do poezji, do literatury była istotną częścią jego duszpasterskiej misji, czyniąc przepowiadanie Ewangelii świeżym, aktualnym, atrakcyjnym, zwłaszcza wtedy, gdy jest ona znakiem sprzeciwu.

„Pójdź za Mną!” W październiku 1978 roku kardynał Wojtyła ponownie słyszy głos Pana. Powtarza się dialog z Piotrem, który przypomina dzisiejsza Ewangelia: „Szymonie synu Jana, czy miłujesz Mnie [...]? [...] Paś owce Moje!” (J 21, 15-19). Na pytanie Pana: „Karolu, czy miłujesz Mnie?”, arcybiskup Krakowa odpowiedział z głębi swego serca: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17). Miłość do Chrystusa była siłą przenikającą całe życie naszego umiłowanego Ojca Świętego; wie o tym każdy, kto widział, jak Ojciec Święty się modli, kto słyszał, jak przemawia. Dzięki temu głębokiemu zakorzenieniu w Chrystusie Jan Paweł II mógł nieść ciężar, który przekracza czysto ludzkie siły: mógł być pasterzem trzody Chrystusa, Jego Kościoła powszechnego. Nie możemy w tej chwili szczegółowo mówić o treści tego jakże bogatego pontyfikatu. Chciałbym jedynie odczytać dwa fragmenty dzisiejszej liturgii, gdyż są w nich obecne centralne elementy Jego przepowiadania. W pierwszym czytaniu św. Piotr – a wraz z nim Papież – mówi nam: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich” (Dz 10, 34-36). W drugim zaś czytaniu św. Paweł – a wraz z nim nasz zmarły Papież – z naciskiem wzywa nas: „Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię – radości i chwała moja! – tak trwajcie mocno w Panu, umiłowani!” (Flp 4, 1).

„Pójdź za Mną!” Zlecając Piotrowi troskę o swoją owczarnię, Chrystus przepowiada zarazem jego męczeństwo. W tych słowach, które kończą i podsumowują dialog o miłości i o posłaniu pasterza powszechnego, Pan odsyła nas do innego dialogu, który odbył się w czasie Ostatniej Wieczerzy. Jezus powiedział wówczas: „Dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie” (J 13, 33). „Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, dokąd idziesz?» Odpowiedział Mu Jezus: «Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdiesz»” (J 13, 36). Po Ostatniej Wieczerzy Jezus idzie na krzyż, idzie ku zmartwychwstaniu – wkracza w misterium paschalne; Piotr nie może na razie iść za Nim. Teraz – po zmartwychwstaniu – nadszedł ten moment, nadeszło owo „później”. Pasąc trzodę Chrystusa, Piotr wkracza w misterium paschalne, zmierza ku krzyżowi i ku zmartwychwstaniu. Pan mówi o tym tymi słowami: „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). W pierwszym okresie swojego pontyfikatu Ojciec Święty, młody i pełen sił, pod kierunkiem Chrystusa szedł aż po krańce świata. Później jednak coraz głębiej uczestniczył w cierpieniu Chrystusa, coraz lepiej rozumiał prawdę słów: „Inny cię opasze” i właśnie w tej wspólnotcie z cierpiącym Panem niestrudzenie i z nowym zapalem głosił Ewangelię, tajemnicę miłości, która realizuje się aż do końca (por. J 13, 1).

Jan Paweł II pozostawił nam interpretację misterium paschalnego jako misterium Bożego miłosierdzia. W swojej ostatniej książce pisze, że granicą

wyznaczoną złu „jest ostatecznie Boże miłosierdzie”¹. A zastanawiając się nad zamachem na swoje życie, mówi: „Chrystus, cierpiąc za nas wszystkich, nadał cierpieniu nowy sens, wprowadził je w nowy wymiar, w nowy porządek: w porządek miłości [...]. Jest to cierpienie, które pali i pochłania zło ogniem miłości i wyprowadza nawet z grzechu wielorakie owoce dobra”². Ożywiany tą wizją, Papież cierpiał i kochał w komunii z Chrystusem i dlatego przesłanie Jego cierpienia i Jego milczenia było tak wymowne i owocne.

Boże miłosierdzie, najczystsze odbicie Bożego miłosierdzia, Ojciec Święty odnalazł w Matce Bożej. Utracił swoją własną mamę, kiedy miał zaledwie kilka lat, a przez to tym bardziej ukochał Matkę Boga. Słowa ukrzyżowanego Pana „Oto Matka twoja!” (J 19, 27) słyszał jako skierowane wprost do siebie. I uczynił tak, jak umiłowany uczeń: przyjął Ją do głębi swego wnętrza (gr. eis ta idia, J 19, 27), mówiąc: Totus Tuus. I od Matki uczył się upodabniania się do Chrystusa.

Dla nas wszystkich niezatartym wspomnieniem pozostanie ostatnia niedziela Jego życia, kiedy to naznaczony cierpieniem raz jeszcze ukazał się w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa Urbi et orbi. Możemy być pewni, że nasz umiłowany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, widzi nas i nam błogosławi. Tak, błogosław nam Ojciec Święty. Powierzamy Twoją umiłowaną duszę Matce Bożej, Twojej Matce, która prowadziła Cię każdego dnia, a teraz poprowadzi Cię do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Amen.

Tłum. z języka włoskiego *Jarosław Merecki SDS*

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 61.

² Tamże, s. 171n.